

Podatki i księgowość

AKYCZA MOŻE ZAGROZIĆ BRANŻY ROZPUSZCZALNIKÓW, FARB I LAKIERÓW
Firmy boją się rozporządzenia ministra energetyki, w którym ma się pojawić nowy katalog paliw ciekłych

Firma i prawo

TRYB OGRANICZONY JESZCZE BARDZIEJ To efekt nałożenia na zamawiających obowiązku publikacji specyfikacji już w momencie ogłaszania przetargu – mówią eksperci

Prawnik

AUDIOWIZUALNA WALKA Z UCHWIARZAMI Wszelkie czynności notarialne powinny być rejestrowane – twierdzi minister sprawiedliwości

Samorząd i administracja

BĘDĄ ZMIANY W CIE? SAMORZĄDY LICZĄ NA RZĄD Lokalne władze chcą modyfikacji dystrybucji wpływów podatkowych od przedsiębiorstw. Proponują, by przy podziale pieniędzy brano pod uwagę miejsce zamieszkania pracownika

Kadry i płace

JOB SHARING MA BYĆ RECEPTY NA KRZYWIS Pracodawcy chcą, by w razie problemów finansowych mieli możliwość dzielenia jednego etatu na dwóch pracowników

Walka o ulgi dla samotnych rodziców

PODATKI

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl

Forma wypłacania alimentów nie może wpływać na prawo do skorzystania z ulgi rehabilitacyjnej przez osoby mające na utrzymaniu niepełnosprawne dzieci – uważa rzecznik praw obywatelskich.

Dlatego włączył się do sprawy, którą ma rozstrzygnąć Trybunał Konstytucyjny. O tym, że TK postanowił się zająć sprawą, pisaliśmy 19 lipca br. (nr 138/2016).

Ze skargą konstytucyjną wystąpiła kobieta, której fiskus odmówił prawa do ulgi na niepełnosprawnego (ubezwalanionego) syna, twierdząc, że przekroczył on ustalony limit dochodów 9120 zł. Urzędnicy uznali, że należało wliczyć do niego także alimenty.

Sądy orzekły tak samo. W skardze do TK podatniczka zarzuciła naruszenie prawa do szczególnej pomocy dla rodziny będącej w trudnej sytuacji społecznej oraz prawa do równego traktowania przez władze publiczne przy udzielaniu takiej pomocy.

Kobieta wskazywała, że przepisy stawiają w lepszej sytuacji rodziny pełne (w których obaj rodzice w ramach wspólnego gospodarstwa loża na utrzymanie niepełnosprawnego dziecka) od rodzin niepełnych (w których jedno z rodziców spełnia obowiązki alimentacyjne). Gdyby bowiem jej syn pozostał pod opieką obojga rodziców i nie otrzymywał alimentów, wówczas jej, jako matce, przysługiwałoby prawo do ulgi.

Z kolei RPO wskazał, że przepisy podatkowe różnicują też sytuację rodziców dzieci niepełnosprawnych w zależności od tego, czy alimenty zostały wypłacone z własnej woli, czy na podstawie wyroku sądu. Wyjaśnił, że podatnicy, których dzieci otrzymują je w wysokości zasądzonej i przekraczającej wskazany przez ustawodawcę próg, nie mogą skorzystać z ulgi rehabilitacyjnej. Natomiast kwota świadczeń uzysczanych dobrowolnie nie wpływa na prawo do skorzystania z ulgi rehabilitacyjnej.

Rzecznik wskazał, że wprowadzenie zasady równości nie ma charakteru absolutnego i dopuszcza wprowadzanie różnicowań, ale takie odstępstwo od tej zasady jest niedopuszczalne.

Jedna stawka rozwiąże śmieciowy problem

EKOLOGIA Samorządowcy chcą, aby segregacja odpadów była obowiązkowa. Ci, którzy nie będą stosować się do tego wymogu, zapłacą kary

Urszula Mirowska-Łoskot
urszula.mirowska@infor.pl

Taki postulat zgłaszają przedstawiciele gmin na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Zmianę proponują wprowadzić do ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 250 ze zm.).

– W ustawie powinna zostać zapisana wprost obowiązkowa segregacja śmieci. Obecnie osoby, które nie chcą jej prowadzić, za odbiór odpadów placą jedynie wyższe stawki, np. zamiast 11 zł dwukrotnie więcej. Takiej możliwości być nie powinno. To jest przyzwolenie na brak segregacji. Za brak selektywnej zbiórki powinny grozić ostrzejsze konsekwencje niż tylko wyższa opłata – mówi Edward Trojanowski ze Związku Gmin Wiejskich RP.

Gminny problem

To na gminach spoczywa obowiązek zapewnienia wymaganych przepisami poziomów odzysku odpadów komunalnych (patrz ramka). Do 2020 r. mają oddawać do recyklingu przynajmniej 50 proc. śmieci.

– Rząd chce, aby odpady były segregowane „u źródła”, czyli bezpośrednio przez mieszkańców. Jednak gmina nie ma możliwości zmuszenia mieszkańca do tego, aby śmieci segregował. Obecne rozwiązania prawne dają mu wybór: wystarczy, że złoży deklarację śmieciową, w której wskaże, że nie będzie dzielił śmieci na frakcje – mówi Edward Trojanowski.

Podobnie myślą przedstawiciele Związku Miast Polskich. Zauważają jednak kilka problemów, które utrudniają wprowadzenie obowiązkowej segregacji.

– Przede wszystkim trzeba wypracować takie rozwiązanie, które pozwoli sprawdzić, czy mieszkańcy faktycznie śmieci segregują. To mogłoby być pierwszy krok do wprowadzenia obowiązku dzielenia odpadów na frakcje. Bez tego zmiana byłaby tylko pozorna, bo



jak ocenić, czy mieszkańiec prowadzi selektywną zbiórkę, czy nie – mówi Andrzej Porawski z ZMP. – Obecnie obowiązkujące przepisy tego nie określają, więc nie wiadomo, czy spełnia ten obowiązek ktoś, kto odda np. kilka butelek do recyklingu, a reszta śmieci to odpady zmieszane – wyjaśnia Maciej Kielbus z Kancelarii Ziemi & Partners.

Dlatego najpierw przepisy powinny zdefiniować, kiedy można uznać, że śmieci są segregowane, a kiedy ten wymóg nie jest spełniony. – Zastanawiam się nad tym, by określić to np. wagowo, czyli jeżeli mieszkaniec segregowałby 50 proc. swoich śmieci, wtedy można byłoby uznać, że wywiązuje się z obowiązku. To jednak wymagałoby inwestycji, np. zakupu śmieciarek z wagami – mówi Kielbus.

Drugi problem to sankcje. Jakże kary wprowadzić, gdy ktoś mimo obowiązku nie będzie śmieci segregował?

– Sankcje powinny być wyższe niż obecnie. Kontrolowałyby to firmy odbierające odpady. Na przykład nie odbierałyby ich od właścicieli

nieruchomości, którzy z obowiązku się nie wywiązują, i od razu naliczałyby kary – wskazuje Edward Trojanowski. To jednak mogłoby skończyć się tak, że śmieci zamiast do recyklingu znowu lądowałyby w lesie. Albo mieszkańcy ogrzewaliby nimi domy.

– Od kontrolowania takich kwestii jest straż gminna czy policja – odpiera Trojanowski.

Użyj spółdzielni

Dodatkowo zwolennicy tego pomysłu przekonują, że wprowadzenie obowiązkowej segregacji rozwiązałoby problemy spółdzielni mieszkaniowych, które obecnie są zobowiązane do przekazywania deklaracji śmieciowych do gminy za lokatorów, czyli w imieniu np. 10 tys. osób.

– Spółdzielnia pełni funkcje właściciela nieruchomości. Zatem jeżeli choć jeden mieszkaniec zadeklaruje, że śmieci segregować nie będzie, to ta decyzja sprawia, że wszyscy muszą płacić podwyższoną stawkę – wyjaśnia Jędrzej Klatka z Kancelarii Radców Prawnych Klatka i Partnerzy.

A to budzi społeczny sprzeciw. Mieszkańcy jednej z bydgoskich spółdzielni rozważają złożenie przeciwko niej pozwu o zwrot naliczonych zawyżonych opłat. W konsekwencji podjętej przez nią decyzji ich rachunki za śmieci są bowiem wyższe o ponad 20 zł od osoby. Twierdzą, że muszą płacić wyższą stawkę, mimo iż odpady chcą segregować i to robią.

– Spółdzielnie mieszkaniowe w takich sprawach są jednak bez winy. Mieszkańcy mogą ewentualnie skierować wnioski w tej sprawie do rzecznika praw obywatelskich. Ten z kolei mógłby zaskarżyć przepisy do Trybunału Konstytucyjnego, starając się wykazać, że poszczególne osoby ponoszą zbiorową odpowiedzialność za tych, którzy śmieci segregować nie chcą – mówi mecenas Klatka.

Chyba że wcześniej sprawę rozstrzygnie rząd, wprowadzając jedną opłatę za śmieci zgodnie z propozycją gmin. Resort środowiska do czasu zamknięcia wydania nie odniósł się do pytania, czy poprze postulat samorządowy.

DZIŚ DODATKI

Prawo na co dzień

■ Po śmierci pacjenta lekarz może o nim mówić ■ Bank ma prawo kserować dowód osobisty klienta ■ Najem okazjonalny jest najlepszym sposobem wynajęcia mieszkania

Samorząd i Administracja

■ Stolica: zamęt, ale i nowe zasady zwrotu nieruchomości ■ W budżetach na kolejne lata warto uwzględnić KSAP ■ Wznowienie postępowania administracyjnego bez szans